

Głos Śląski

Telefon Nr. 1465

Telefon Nr. 1465

Gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego.

"Głos Śląski" wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na pocztę, u agentów i kolporterów 1.50 mk. z odnośnieniem do domu 1.80 mk. Ogłoszenia 20 fen. od 1-linowego wiersza petytowego. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Naprzód z Bogiem!

Za ojczystą sprawę!

Redakcja i Administracja znajdują się w Gliwicach przy ulicy Wilhelmowskiej (Wilhelmstrasse) numer 59.

"Głos Śląski" zapisany na pocztę: Zeitungspreisliste t. poln. 47a.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent "Głosu Śląskiego" na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia otrzyma dobrowolnego wsparcia 500 marek. Jeżeli abonent jest żoną, natomiast i żona jego zabezpieczona jest na 500 marek pod temi samemi warunkami. Każdy wypadek winien być w przeciągu tygodnia po zdarzeniu podany do naszej administracji w Gliwicach, przy ul. Wilhelmowskiej nr. 59. Również okaleczony winien w przeciągu 24 godzin po wypadku udać się do lekarza. Wypadki śmierci winny być natychmiast, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin po zdarzeniu zameldowane.

Rok X.

Gliwice, sobota dnia 23-go listopada 1912 r.

Nr. 141

Przegląd tygodniowy.

Wywłaszczeniem pruskiem naszej ziemi polskiej zajmują się dziś gazety całego świata. Ani jedna nie staje w obronie rządu pruskiego, który przez zastosowanie wywłaszczenia tylko Prusom i Niemcom narobi kłopotu i nowych nieprzyjaciół w świecie. Rząd pruski oczywiście wiedział o tem, zanim się zabrał do wykonania ustawy, dla której były kanclerz Bülow pozyskał większość sejmu jedynie przyrzeczeniem, że nie zostanie użyta wobec Polaków, lecz ma na nich być tylko postrachem, niejako batem, wiszącym nad głowami opornych. Wywłaszczeniem zagrożeni posiadaciele twierdzą, że ustawa nie została zastosowana prawidłowo, bo ich posiadłości nie służą ku zagrążeniu niemieckich posiadłości, ani nie zachodzi potrzeba wzmocnienia niemieczyny, ani wreszcie nie zostały zakupione dla handlu ziemią. Dlatego założyli protest, rekurs, który rozstrzygnie ministerstwo. Najpierw protest wysłała właścicielka Lipienek, pani Liszkowska, wdowa z 3 dziećmi, która chciała Lipienki przeznaczyć jednemu ze synów. Chcąc być sprawiedliwym, ministerstwo pruskie powinno ten protest uwzględnić i zaniechać wywłaszczenia Lipienek. Z tego powodu powstała we Wiedniu plotka, że rząd pruski na życzenie rządu austriackiego cofnie wywłaszczenie, ponieważ posłowie polscy we wiedeńskiej radzie państwa tego żądali. Austriacki minister spraw zagranicznych hrabia Berchtold i prezes ministrów hrabia Stürgkh prosili posłów polskich, aby nie głosowali przeciw trójprzymierz, nie wyrażali swego niezaufania do austro-węgierskiej polityki zagranicznej, gdyż rząd wiedeński stara się u Prus o złagodzenie wywłaszczenia. Stosunki austriackie są trudne; Polacy w Austrii nie są wszechmocnymi. Dopiero wtedy będzie inaczej, gdy wszystkie narody słowiańskie pogodzone i połączone w jeden związek będą rządziły Austro-Węgrami. Wtedy skończą się rządy Niemców i Węgrów tak w północnej jak w południowej Słowiańszczyźnie. Do tego (zdaje się) już nie daleko. Mimo tego można zrozumieć stanowisko Koła Polskiego, które nie chce rozpocząć otwartej wojny, skoro do niej jeszcze nie jest całkiem przygotowane. Złe, bardzo złe jest, że nie ma tego przygotowania. Polacy w Austrii powinni jak najenergiczniej się organizować na wszystkich polach pracy społeczno-narodowej i dążyć do zgody i porozumienia z innymi narodami słowiańskimi, ażeby Słowianie mogli opanować Austro-Węgry i Bałkan. W tem kłopotliwym położeniu Polacy we Wiedniu mogli jednak zająć postawę energiczniejszą. Jeden z delegatów, hrabia Skarbek, chcący przemawiać przeciw trójprzymierz, nie zgodził się na głosowanie przeciw budżetowi (etatowi), pozwolił się odmówić od tego, ale złożył mandat do delegacji. Inni delegaci — choć z ciężkim sercem — głosowali za budżetem. Wszyscy sobie życzymy zakończenia tego ucisku politycznego, tej niepewności naszych braci w Austrii, jak wogóle Słowian w monarchii austro-węgierskiej. To nastąpi jedynie wtedy, jeżeli będzie tam panowała trzeźwość a w następstwie jak najdoskonalsza organizacja a przez to siła niepokonana. Dobrze urządzenia i organizacje popsuć — to łatwiej, niż zepsute naprawić a zburzone na nowo postawić.

Widzimy, jak obecnie w Anglii trudno do pomocy Irlandczykom (Keltom) do spr-

wiedliwej ustawy, któraby im gwarantowała samorząd, sejm niezależny, posiadanie ziemi ojczystej i t. d. Tam konserwatyści angielscy prowadzą z Irlandczykami i sprzyjającym im ministerstwem liberalnym walkę na śmierć i życie. W parlamencie wyprawiają hałasy na trąbach, klekotkach itp., urządzają nawet bijatyki, zachowują się niegodnie... byle przeszkodzić uchwaleniu ustawy samorządowej dla Irlandyi. Nie wiedzieć, jak się te walki skończą, ale życzyć należy, żeby konserwatywne hałasy nie zniweczyły wielkiego dzieła sprawiedliwości, jakim Irlandya ma być obdarzona.

Na Bałkanie wre walka dalej. Turek sprowadził więcej wojska z Azji i stawia silniejszy niż dotąd opór we fortyfikacjach pod Czataldżą, broniących Konstantynopola. Pomaga wojskom tureckim flota, która zgromadziła się na morzu Marmara. Grecy i Bułgarzy zdobyli Solun (Saloniki), dalej port Kawała, ale zdaje się, że flota grecka będzie musiała zdobywać dalsze porty i pomagać przy zdobyciu półwyspu dardaneelskiego, aby mogła bezpiecznie przejechać na morze Marmara, stoczyć tam bitwę z flotą turecką i pomagać Bułgarom przy zdobywaniu linii fortyfikacyjnej pod Czataldżą. Turcy czemprędzej sypią zresztą dalsze szanie i budują forty ku obronie swojej stolicy. Zdaje się, że mocarstwa europejskie niechętnie na to patrzyłyby, gdyby sprzymierzone państwa bałkańskie zdobyły Konstantynopol, słowiański Carogród. Nie wiedzieć, jakie są zamiary sprzymierzonych królów. Byłoby najlepiej, gdyby wypędzić Turka z Europy. O tem myśli obecnie przedewszystkiem czarnogórski król Mikołaj. Na życzenia mu złożone w imieniu Polaków zaboru pruskiego odpowiedział telegramem co następuje:

Rjeka dnia 14. listopada 1912.

Życzenia i powinszowania ziomków wielkiego Sobieskiego wzruszyły głęboko serce moje. Wspaniałe dzieło, które rycerski naród polski rozpoczął, które znalazło u nas oddźwięk w pieśniach naszych, a które prowadził dalej wasz wielki król pod murami Lwowa i Wiednia, do końca się w tych pamiętnych dniach jako zadatek lepszej przyszłości i jedności dla całego świata słowiańskiego. Mikołaj.

Turcja się rozpada. Włochy wzięły Trypolitanie i Cyrenajkę a walczący tam młodoturcy wódz Enver Bej wystąpił z armii tureckiej i udał się w służbę szejka Senussów, Arabów środkowej Afryki. Egipt dotąd słabym już tylko węzłem z Turcją związany, a obsadzony przez Anglików, chce się całkiem odłączyć. Arabia pragnie samodzielnego króla, Syria chce się przyłączyć do Francji a Armenciacy ruszają się koło utworzenia własnego królestwa. Albania ma z woli mocarstw zostać samodzielnym księstwem. Resztę Bałkanu rozbiórą wojujący królowie. Cóż pozostanie Turkom? Konstantynopol, może jako wolny dla każdego państwa port i Mała Azja z Mezopotamią?

Czy ośpuściznę po Turkach powstanie wojna? Zdaje się, że nie. Wiele przemawia za tem, że mocarstwa się pogodzą. Lepsza jest tańsza zgoda, niż drogi proces — wojna. Serbia powinna się pogodzić z Austro-Węgrami, bo na tak ona, jak cała Słowiańszczyzna zyska, chociażby dopiero w przyszłości.

Rodzice uczele dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

Naokoło wywłaszczenia.

W numerze ostatnim donosiliśmy, iż rząd — według informacji wiedeńskiej „Zeit” — ma rzekomo zaniechać wywłaszczenia Lipienek pani Liszkowskiej. O sprawie tej pisze „Czas” krakowski:

„Wczorajszy telegram „Zeit” uważają w kołach polskich za manewr, poddany redakcji tego pisma w zamiarze zaszkodzenia naszej sprawie. Gdyby nawet wiadomości „Zeit” były prawdziwe, powinnyby były pozostać w tajemnicy z łatwo zrozumiałych powodów. Telegram „Zeit” dostarcza broni hakatystom, którzy uderzą w najdrażliwszą strunę pruskiej natury: podniosą protest przeciwko mieszaninowi się obcego państwa w sprawy wewnętrzne i będą się starali utrzymać w mocy za wszelką cenę wydane zarządzenia. Nadto zwrócić należy uwagę, że nawet wówczas, gdyby folwark Lipienki usunięto z pod wywłaszczenia, nazwanie tego faktu przez „Zeit” zwycięstwem Koła Polskiego ma na celu podrażnienie nieprzyjaznych nam kół pruskich, zniesienie bowiem orzeczenia wywłaszczeniowego mogłoby nastąpić tylko w drodze uwzględnienia rekursu ze względów ustawowych. Wygląda też na szyderstwo mówić wogóle o zwycięstwie wobec samej podstawy sprawy, wobec obowiązku samej ustawy o wywłaszczeniu, sprzecznej z zasadami prawa, sprawiedliwości i porządku prawnego.”

Polscy członkowie austriackiej delegacji zajmą wobec tych trudności, stawianych nam ze strony nieprzyjanej na każdym kroku, odpowiednie stanowisko.

W tej samej sprawie pisze krakowski „Głos Narodu”: „Poseł narodowo-demokratyczny hr. Skarbek złożył mandat do delegacji austriackiej. Podaje teraz powody: Miał on zamiar w delegacjach polskich zabrać głos przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych, oraz głosować przeciw. Hr. Skarbek postawił w tym celu odnośny wniosek, aby delegaci polscy głosowali przeciwko budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych z powodu zastosowania ustawy o wywłaszczeniu. Gdy zaś ten wniosek odrzucono, hrabia Skarbek oświadczył, że on jako mówca przeciwny zabierze głos. Delegaci polscy zebrali się na konferencję i usiłowali odciągnąć hr. Skarbka od tego postanowienia. Pośredniczyli w tej sprawie hr. Berchtold, Biliński, Stürgkh i inni. Hr. Skarbek jednak był nieugięty długi czas, w końcu mandat delegacyjny złożył. Rządowi austriackiemu chodziło o to, aby polscy członkowie delegacji za żadną cenę nie głosowali przeciwko budżetowi spraw zewnętrznych, żeby — broń Boże — nie obraził się rząd pruski. Puszczono więc pogłoskę o cofnięciu wywłaszczenia Lipienek, byle Polaków udobruchać.”

Nie łudźmy się: Prusy wywłaszczenia nie cofną!

Jeżeli Lipienek rząd nie wywłaszczy — odczekać zresztą należy oświadczenia ministerstwa na protest pani Liszkowskiej — to nie będzie to żaden czyn ustępstwa rządu pruskiego, lecz przyznanie, że zastosowanie ustawy wywłaszczeniowej do Lipienek nie odpowiada przepisom prawa i nie stoi w zgodzie ze znanem oświadczeniem ministra rolnictwa p. Schorlemmera, że tylko wywłaszczać będą te majątki, które zmieniły w ostatnim czasie właściciela Polaka.

Poza tem trzeba tu na jedno zwrócić uwagę. Swego czasu pisma donosiły, że austriacki minister dla spraw zagranicznych hr. Berchtold wyrażał nadzieję,

nie, że rząd pruski przystąpił do wywłaszczenia, gdyż miał swego czasu zapewnić austriackie koła rządowe, że ustawy o wywłaszczeniu nie zastosuje.

Tej wieści do dziś dnia z Berlina urzędowo nie zaprzeczono. Rzuca ona światło na postępowanie rządu pruskiego, który w wewnętrznej swej polityce, a szczególnie wobec nas, kieruje się nie względami polityki zagranicznej, lecz takimi, które uważa za dobre dla przeprowadzenia swoich zamiarów.

Budapeszt, 19 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu delegacji austriackiej poseł dr. Biały poruszył sprawę wywłaszczenia i użył wyrażenia, że nawet dzicy nie postępują sobie tak jak Niemcy wobec Polaków. Delegaci niemieccy podnieśli wrzawę. Ządali od przewodniczącego nagany dla dr. Białego. Polacy protestowali. Przewodniczący nie chciał udzielić nagany, dopiero na końcu wyraził swe ubolewanie, że padły takie słowa. Poseł Langenheim wyraził ubolewanie, że Polacy austriacy w taki sposób zaczepiają Prusy i wyraził zdanie, że takie wystąpienia mogą popsuć dobry stosunek Niemców austriackich, jaki dotychczas panował z Polakami.

Prezydent Taft o Polakach.

Jak swego czasu donosiliśmy, zakupił Polski Związek Narodowy, potężna organizacja Polaków w Ameryce Południowej, wielki i wspaniały gmach w Cambridge Springs i założył tam uniwersytet polski. Otwarcie tego uniwersytetu odbyło się bardzo uroczyste dnia 27 października b. r. przy udziale władz amerykańskich. Przy tej sposobności prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, wypowiedział obszerną mowę, w której zaznaczył najprzód, że chwali Polakom, iż w Ameryce starają się zachować narodowość swoją, zwyczaje i obyczaje polskie.

W dalszym ciągu Taft dał pogląd na historię Polski i między innymi — podług „Kuryera Polskiego” w Milwaukee — tak przemówił:

Smutny to zaprawdę przykład wdzięczności narodów i państw, gdy się czyta historię Jana Sobieskiego, największego z królów polskiej krwi i polskiego rodu i gdy się widzi, jak los całej Europy zależał od walki, którą on sam ze swoim względnie małym wojskiem prowadził i szczęśliwie przeprowadził — walki przeciw hordzie wojowników, rzuconych przez wielkiego mocarza Turcyi na granicę Austrii i Polski na zdobycie Wiednia i innych miast Europy. Ta cudowna jazda, którą Sobieski zebrał w Polsce, prowadzona przez polskich rycerzy, i to męstwo polskiego włościanina utworzyły armię, której starczyło na danie odporu dziesięćkroć liczniejszemu wrogowi i do rozbicia go przez swą rzutność i solidarność z jednej strony, a dzięki geniuszowi strategicznemu swego wielkiego wodza z drugiej. A gdy o wiele lat później, usiłując ratować swoją Ojczyznę i przywrócić do całości jej rozdarte części, Tadeusz Kościuszko odniósł drugie zwycięstwo, jakkolwiek bezpłodne w skutkach, radujemy się jego bohaterstwem, że znajdujemy w nim tę samą szlachetną rycerskość, ten sam geniusz wo-

JÓZEF GLADA

OPORNI

POWIEŚĆ NA TLE PRZESŁADOWAŃ UNITÓW.

(Ciąg dalszy.)

Chwilę nasłuchiwał Malinowy i rzekł spokojnym głosem:

— Idą ławą, chcą nas otoczyć, ale bór wolny... Hm... Rozproście się, jedni ku Namotom, drudzy ku Czerwonce, i cicho w krzakach... ja tu zostanę ze Stachem i Marcelkiem, aż krzykną: „Z drogi!” możecie iść miedzami ku wsi.

Posłuchali bez szemrania, znali go bowiem jako przezornego i przemyślnego człowieka, co wszystko robi wedle potrzeby i porządku.

Nadbiegli stróżujący chłopacy, donosząc, że diak, strażnicy, dwóch objezdczyków i policja wiejska ciągną w bór.

— Idźcież ku swoim, a cichcem — rozkazał im Malinowy; zaś do Stacha: — biegaj co tchu po Franka, stoi na linii od błota, i przyjeżdżaj żywo.

Gdy Stach znikł za drzewami, zwrócił się do Szelaga i Marcelka:

— Spiewajmyż, co głos starczy: „Kto się w opiekę”, a łamcie i zbierajcie susz.

Zrozumieli natychmiast podstęp Malinowego, jako chce ściągnąć wszystkich na siebie, i nie żalowali głosu.

I rozległa się w boru spotęgowana echem pieśń pobożna.

Diak, który wyszpiegował zgromadzenie i pociągnął strażników, przejezdnych objezdczyków i kilku chłopów, usyszawszy pieśń będąc na skraju lasu, dał znak by ścieśnili się śledzący i zacierając ręce z radości szeptał do sąsiada podoficera:

— Mamy buntowników.

Pieśń nie ustawała, zdawała się nawet potęgować, bo już Stach i Frank przyjechali i przedstawiciele

jenny i tę samą wysokość dążeń politycznych, jakimi uznali o wiek wcześniej w Sobieskim.

Polacy umieją oceniać gościnność i czuć za nią wdzięczność, gdy sami są jej przedmiotem. Waleczni i wspaniałomyślni aż do przesady, ze sercem gorącym, posiadają oni zalety charakteru irlandzkiego i wesołość i miłe obejście Francuzów. Zamiłowani z natury we wszystkim, co jest malownicze i poetyczne, kochają oni tradycje, legendy i zwyczaje, które dodają tyle przyjemności ich życiu domowemu. Są oni narodem rolników. Kochają ziemię i umieją się z nią obchodzić. My potrzebujemy rolników. My potrzebujemy robotników rolniczych. Wzrost wartości produktów rolnych i lepsze dochody obecnie z rolnictwa napewno pociągną rolników i robotników na rolę, a w tym ruchu niema na świecie narodu bardziej zdolniejszego do powodzenia, jak Polacy. Rolnictwo stało się obecnie naukowym powołaniem.

Musimy doprowadzić w przyszłości do tego, aby jeden akier rodził tyle, ile dwa akry dziś wydają. W tej walce z naturą, w tem usiłowaniu wydarcia jej sekretu produkcyi tak, aby nasza produkcja znacznie urosła, można polegać na Polakach, jako na najlepszych w przyszłości pracowników.

Jeszcze długo mówił tak prezydent jednej z największych potęg na świecie, sławiąc zalety Polaków. Jakże wobec tego wyglądają pruscy mężowie stanu, broniący wywłaszczenia Polaków?

Wojna na Bałkanie.

Bitwa pod Czataldżą.

Konstantynopol, 18 listopada. W bitwie pod Czataldżą główną rolę na prawem skrzydle tureckiem koło Derkos odegrały wojska czwartego korpusu armii tureckiej i artyleria wyćwiczona na sposób niemiecki. Z 8000 wziętych do niewoli Bułgarów w przywieziono już 3000 do Konstantynopola. Wielki wezyr Kiamil pasza wysłał telegram gratulacyjny do ministra wojny, Nazim paszy.

Wszystkie do Londynu nadeszłe wiadomości o niedzielnej bitwie pod Czataldżą stwierdzają zgodnie, iż Turcy odnieśli zwycięstwo. Korespondent „Timesa”, który na lewem skrzydle tureckiem patrzył na atak Bułgarów, telegrafuje, iż bitwa prowadzona była na przestrzeni od Papas Burgas do fortów Hamidijeh. Front wojsk tureckich na linii Czataldży — telegrafuje korespondent — powiązany jest całym szeregiem szanów, na których ustawione są armaty Kruppa. Pomiędzy szanami ustawione są baterie armat polnych, tak że Bułgarzy stoją naprzeciw nieprzerwanego łańcucha armat. Pozycja Bułgarów jest o wiele gorsza. Bułgarzy usypali szanice przez noc na wyżynie, tak że odbłask strzałów zdradzić musi ich stanowiska. Atak bułgarski rozpoczął się 17 bm. o brzasku dnia.

Liczba błysków armatnich zdradziła Turkom, iż koło Papas Burgas posiadają Bułgarzy trzy baterie, a koło Hamidijeh 7 baterii. Pomiędzy bateriami bułgarskimi znajdowały się armaty cięższe i większe od armat artylerii polnej. Poranek był mglisty. Część

władzy w zwartem niemal półkolu zbliżyli się do zbierających suche gałęzie.

Pierwszy podoficer, jako najstarszy rangą, podszedł do Malinowego i zawołał surowo:

— Co tu robisz?

— Ano, nie widzicie, zbieram paliwo.

— A dlaczego drzesz się jak sobaka.

— Bo mi rażniej przy pracy.

Zbliżył się diak i inni, rozczarowani patrzyli na pracujących, na wóz zaprzężony, a diak rzekł podejrzliwie:

— Malinowy, cóż wybraлиście się pod wieczór do boru po paliwo?

— Szkoda mi dnia roboczego, to wziąłem czteru do pomocy i wkrótce wóz napełnią.

Objezdczycy i strażnicy patrzyli na diaka z pogardliwym lekceważeniem, mówiąc:

— Ot durak, zmarnował nam czas.

— A tak wesoło było — westchnął inny.

Malinowy spokojnie skierował konia na jednego z chłopów, a chociaż był dość daleko, krzyknął na cały głos:

— Z drogi!... Z drogi!

Chłop usunął się, trochę zdziwiony tą głośną przestrogą, a Malinowy, stając przy koniach, rzekł do diaka:

— Na jaką odławę wybraлиście się?

— Hm... mówiono, że w lesie jest kontrabanda — odpowiedział zmieszany.

— A może i jest, szukajcie, ja wam nie przeszkadzam.

— Szuka on, czego nie zgubił — zaśmiał się Szelag, składając pęk suszu na wóz.

— Nie znalazłem dziś, znajdę jutro — i diak spojrział na nich z nietajoną pasją.

— Pewno guza — zawołał Marcelek.

— Ach i ty weźu gryziesz — krzyknął diak i przyskoczył, by go uderzyć.

Nie czekał Marcelek napadu, ale cała narecz chrusu, użderanego w prędkości z mchem i ziemią, rzucił na głowę napastnika.

artylerii tureckiej strzelała czarnym prochem. Wskutek tego cała linia obronna Turków okryła się dymem nie do przejścia. Na stronie bułgarskiej pokazywały się ciągle światła od strzałów armat bułgarskich i od uderzających w pozycje Bułgarów strzałów tureckich.

Jeden turecki okręt wojenny, który stał w zatoce, wziął udział w bitwie i strzelał do Bułgarów z najcięższych dział. Rozpoczęła się najstraszniejsza i najgwałtowniejsza walka artylerii od czasów wojny rosyjsko-japońskiej. Niedługo po rozpoczęciu bitwy dał się słyszeć ogień karabinowy. W nocy Bułgarzy przesunęli piechotę, która usiłowała teraz zająć linię kolejową koło Aakczeskój. Turecka artyleria rozpoczęła prażyć tę piechotę bułgarską i zmusiła ją do odwrotu.

Podobny atak uczyniła piechota bułgarska na pozycje tureckie koło Hamidijeh. I ten atak został widocznie odparty, ponieważ za jakiś czas nie było słychać ognia karabinowego z tej strony. Natomiast armaty grały swój straszny marsz w dalszym ciągu. Była godzina 10-ta przed południem a walka armatnia trwała dalej. Ziemia drżała od huku olbrzymich armat, w powietrzu rozpryskiwały się szrapnele. Bułgarzy walczyli niezmordowanie. Ich szrapnele jednak padały za wysoko i nie wyrządzały Turkom szkody. Turcy byli znakomicie chronieni okopami ziemnymi, posiadali dobry humor i jedli w czasie walki chleb, którego im w sobotę pod dostatkiem dowieziono.

Na tem urywa się opis bitwy, jaki otrzymał „Times” od swego korespondenta. Korespondent dodaje do sprawozdania uwagę, iż tureckie pozycje na lewem skrzydle są bardzo silne i wyraża przekonanie, że walka potrwa do nocy.

Konstantynopol, 18 listopada. Walka, która rozpoczęła się w sobotę w nocy około godziny 3 wzdłuż linii obronnej pod Czataldżą, zakończyła się na razie zwycięstwem Turków. Turcy wsparci przez działa forteczne i floty, odparli lewe skrzydło Bułgarów pod Derkos. Turcy zdobyli podobno 9 dział. Również na innych punktach Bułgarzy ponieśli klęskę. Ośm batalionów bułgarskich dostało się do niewoli.

Konstantynopol, 18 listopada. Telegram ministra wojny Nazim paszy o bitwie pod Czataldżą, datowany z dnia 17 bm., brzmi jak następuje: Dziś uderzyła piechota bułgarska na centrum i prawe skrzydło naszych wojsk. Artyleria i piechota brały gorliwy udział w bitwie, która przeciągnęła się do pierwszej godziny po zachodzie słońca. Nieprzyjacielska piechota odparta została przez ogień naszej artylerii.

Konstantynopol, 18 listopada. Według prywatnych doniesień z placu boju pod Czataldżą 8600 Bułgarów zostało wziętych do niewoli. 40 armat bułgarskich zdobyły wojska tureckie. Do zwycięstwa dopomogła Turkom flota. Wiadomość o zwycięstwie zakomunikowano natychmiast sułtanowi i następcy tronu.

Syrya chce się oderwać od Turcyi.

Paryż, 18 listopada. Agencja Havasa donosi, że ludność Syrii domaga się oderwania Syrii od Turcyi. Wszyscy katolicy syryjscy i wielu mahometan pragnie dostać się pod panowanie francuskie. Mahome-

Diakowi spadła czapka, potrząsał głową, przecierał oczy, a ziemia i igliwie sypało się za koszulę, na ciało. Z gniewu aż posiniał, a kłat ostatniemi wyrazami, a jego ruchy dla pozbycia się resztek suszu, wywołały głośny śmiech zebranych. Zamyślał rzucić się jeszcze raz na Marcelka, lecz zawahał się, iż w ręku ma grubą pałkę, a ci, co z nim przyszli, nie zdradzali ochoty pomódz mu w tej bitce. Zadowolił się też przekleństwami i groźbą przyszłej zemsty.

— Ba, gdyby świnia miała rogi — zadrwił Marcelek.

Znudzony podoficer zawołał:

— Ot dość nam leśnego powietrza, a na drugi raz Fiodor Piotrowicz wypatrujcie oczy dobrze, zanim nas będziecie trudzili. Pamiętajcie!

Odwrócił się i zwolna poszedł ku wsi, a za nim inni.

Siekierski dotrzymał przyrzeczenia i nazajutrz przedłożywszy wójtowi prośbę napisaną przez Bala, a podpisaną przez dziesięciu gospodarzy o potrzebie drogowskazu na drodze ku Czerwonce, otrzymał od wójty poświadczenie potrzeby jakiegoś znaku, który za zgodą Piotra Malinowego ma stanąć na jego gruncie.

Przy przyłożeniu pieczęci zawahał się wójt i patrzeć w oczy Siekierskiego:

— Ej, kumie, zważcie, żeby kłopotu z tego nie było, bo tylko dla was to robię.

— Sami wiecie, że nocą a w zadyмки ludźcie tam błądzą i zbijają się z drogi, a chcą słupa albo figury, niech mają. Nie wasze pozwolenie, tylko naczelnika powiatu i jego w tem głowa.

— Hm... zawsze ja z urzędu potwierdzam i ja odpowiadam — powiedział podrażniony w swem urzędowaniu.

— To się wie, bez was nikt nie ma prawa gospodarować tutaj i dlatego was pierwszego proszą o pozwolenie.

— Dbam ja szczerze o wieś i porządek — przemówił z powagą — a kiedy już tak proszą i molestują, niech będzie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

tanie są podzieleni. Część Mahometan zwraca się ku Anglii.

Londyn, 18 listopada. Część Mahometan syryjskich zwróciła się do Anglii z prośbą, aby Anglia jak najszybciej obsadziła wojskiem Syryję. Dzienniki egipskie donoszą, jakoby z dobrego źródła, iż Anglia rzeczywiście zamierza obsadzić Syryję.

Greźny nieprzyjaciół w postaci cholery.

Konstantynopol, 18 listopada. Cholera coraz bardziej szaleje. Władze nie są zupełnie w stanie zwalczać ją. 3000 chorych przywieziono koleją do San Stefano, gdzie ich 24 godzin pozostawiono bez jedzenia i picia w wagonach. Czterech lekarzy, którzy się tam znajdują, oświadczyło, że nie mogą podjąć w oglądaniu chorych.

Zatarg serbsko-austriacki.

Pogorszenie austro-serbskiego zatargu.

Berlin, 18 listopada. Dzienniki berlińskie w doniesieniach z Wiednia i Budapesztu stwierdzają, że w zatargu austriacko-serbskim nastąpiło poważne pogorszenie. „Voss. Ztg.” donosi z Wiednia, iż cesarz Franciszek Józef miał się do pewnej osobistości w Budapeszcie wyrazić w ten sposób: Ja jestem za pokojem, ale nie za pokojem za wszelką cenę. My nie możemy na wszystko pozwolić. — Korespondent wiedeński „Voss. Ztg.” zapisuje również krążącą po Wiedniu pogłoskę, iż austriacki następca tronu dzisiaj wyjedzie do Berlina.

Upór Serbii.

Paryż, 18 listopada. Z kół dyplomatycznych francuskich donoszą, iż Serbia odrzuciła wszystkie projekty, które miały doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu z Austrią o dostęp do Adryatyku. Serbia oświadcza, iż nie zadowolili się nawet tem, gdyby Austrija przypuściła ją do jednego portu nad Adryatykiem. Wspólnie z Czarnogorą musi Serbia posiadać wszystkie trzy porty adryatyckie, a więc San Giovanni di Medue, Alessio i Durazzo.

Spór serbsko-austriacki.

Wiedeń, 20 listopada. Spór serbsko-austriacki o konsula w Prizrencie zakończony zostanie pokojowo. Poseł Ugrom był u Pasicza i zażąda, aby rząd serbski dopuścił do porozumienia Austrii z konsulem w Prizrencie. Austrija wysłała specjalnego komisarza spraw zagranicznych, celem stwierdzenia, o ile zarzuty czynione konsulowi Prohasce są uzasadnione. W tych dniach wyruszy też komisarz Eden do Prizrent. Ponieważ podróż potrwa kilka dni, dlatego odpowiedź nie nastąpi tak rychło. Co do Albanii i portu nad Adryatykiem prezes ministrów Pasicz dał odpowiedź wymijającą.

Wzburzenie we Wiedniu.

W Wiedniu panuje ogromne wzburzenie wobec tego, że nie ma dotąd wiadomości o losach konsula austriackiego w Prizrencie, Prochaski. Dzienniki atakują Serbię a ludność domaga się wojny. Doniesienia wieczornych nism stwierdzają, że konsul austro-węgierski w Mitrowicy również zaginał. Wojska serbskie miały go potraktować w sposób okropny.

Z całego świata.

Proces Macocha.

Piotrków, 19 listopada. Rozpoczął się tu dziś przed II instancją sądowa proces Macocha i jego współoskarżonych. Zainteresowanie procesem jest wielkie. Sala sądowa przepełniona. Świadców 24 zawezwano. Obrony Macochowej podjął się adwokat Jurst, Olesiański adwokat Chondzviński i Czerwiński, Macocha adwokat Kleina, Starczewskiego adwokat Rudnicki. W dniu dzisiejszym załatwiono przedwstępne formalności i odczytano akt oskarżenia. Macochowa przybyła w ubraniu żałobnym, Starczewski w cywilnym. Nosi on brodę. Macoch jest przysiębiony i bardzo zmiernia w więzieniu. Sędziowie ograniczyli się do zwykłych pytań. Na zapytanie sądu odpowiadali oskarżeni spokojnie, z wyjątkiem Macocha, który płakał i zapewniał, że z okradzeniem obrazu Matki Boskiej nie ma nic wspólnego, oraz narzekał na insynuacje, rzucane na niego przez społec-

zeństwo polskie i prase. Na sali jest 18 korespondentów różnych pism. Proces będzie trwał 5 dni.

Z spraw parlamentu.

Interpelacyami zajmować się będzie parlament niemiecki natychmiast po rozpoczęciu posiedzeń. Socjaliści przedłożą następujące interpelacje: „Czy kanclerz gotów jest przedłożyć środki zaradcze przeciwko niesłychanej drożyznie, mianowicie: 1. przez zniesienie ceł dowozowych na artykuły spożywcze, zwłaszcza na bydło i mięso; 2. przez otwarcie granic dla dowozu bydła i mięsa z zastosowaniem niezbędnych środków bezpieczeństwa przeciwko przewleczeniu chorób zaraźliwych i przez zniesienie przepisów uniemożliwiających prawie zupełnie dowóz mięsa świeżego i peklowanego; 3. przez zniesienie ceł na artykuły pastewne i 4. przez usunięcie certyfikatów dowozowych. Druga interpelacja dotyczy polityki zagranicznej i ma następujące brzmienie: „Czy kanclerz gotów jest dać wyjaśnienie co do stanowiska rządów związkowych wobec bieżących spraw międzynarodowych?” W tych samych sprawach przedłożą zapewne interpelacje także inne stronnictwa parlamentarne.

Niepokoje w Dalmacji.

Londyn, 18 listopada. Biuro Reutera dowiaduje się z Zazy w Dalmacji, że w Spalato i Sebenico rozwiązano rady miejskie. Antyaustriackie demonstracje ludności tamtejszej, w których i zarządy owych miast udział brały, przybrały rozmiary niepokoju i doprowadziły do wybrzków.

Zjazd Młodzieży kupieckiej.

Bytom, 20 listopada. Dzisiaj odbył się tu na sali w „Ulu” IV Zjazd Związku Młodzieży Kupieckiej Górnego Śląska. Zjazd zagał prezes T. M. K. w Bytomiu p. Godula, witając zebranych w liczbie około 300 z różnych stron Śląska przedstawicieli młodzieży i kupiectwa samodzielnego. Na przewodniczącego wybrano p. Dutkiewicza, prezesa Tow. M. K. z Gliwic. Po ukonstytuowaniu biura powołał przewodniczący obecnych posłów do stołu zarządowego, poczem poświęca krótkie wspomnienie zmarłej przed niedawnym czasem śp. Ludwice Radziejewskiej. Pamięć Zmarłej uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie udzielono głosu prezesowi Związku Młodz. Kup. p. Bugzelowi z Poznania, który w obszernym treściwym referacie omawia ustawę ubezpieczenia urzędników prywatnych. Jako drugi przemawia delegat M. K. dla Górnego Śląska p. Weber z Katowic na temat: „Związek M. K. wobec społeczeństwa.” Oba referaty przyjęto gorącym aplauzem. W obszernej dyskusji przemawiali między innymi posłowie pp. Dombek i Sosiński, dalej pp. dr. Styczynski, Kuhnert, Wolski, Piotrowski i inni. Osobno przyjęto dwie rezolucje, pierwsza dotycząca pracy wewnętrznej Z. M. K., druga, która pochwała uchwały poszczególnych Towarzystw M. K., aby nie urządzać zabaw z tańcami i potępić przy tej sposobności jak najostre wyłączenie. Odpis uchwalonej rezolucji oddano w ręce p. posła Dombka w celu odczytania jej na wiecu generalnym w Inowrocławiu. Obrady trwały blisko 3 godziny i miały charakter nader poważny.

Z bliska i dalsza.

Gliwice. (Kradzież z włamaniem.) Do pewnego składu obuwia przy ulicy Dworcowej włamali się w ubiegłej nocy złodzieje i skradli różnego obuwia za około 105 marek, oprócz tego z kasy drobnej monety około 7 do 8 mk.

— (Z zabawy „Sokoła.”) W ubiegłą niedzielę, odbyła się u nas zabawa „Sokoła” gliwickiego, poprzedzona przedstawieniem amatorskim i ćwiczeniami gimnastycznymi. Odegrano wpród sztukę pod tytułem „10 000 marek”. Amatorzy bardzo dobrze się wywiązali ze swego zadania, szczególnie Franuś i Antos uczniowie szewscy wywoływali salwy śmiechu, to też po skończeniu tej sztuki oklaskom publiczności nie było końca. Następnie odbyły się ćwiczenia Sokółów na sprzętach, tworzenie piramid i zapasy. Tu można tylko zaznaczyć, że nikt by się nie był spodziewał, że „Sokół” gliwicki tak szalone zrobił postępy. Publiczność wprost drętwiała na widok tak śmiałych i uznania godnych występów. Gdy skoń-

czyli, to grzmiącym oklaskom nie było końca. Następnie odegrano sztukę pod tytułem „Kleptomania” w jednym akcie, i tu amatorzy wywiązali się znakomicie. Po przedstawieniu odbyły się ćwiczenia wolne na sali. Drużyna zachwyciła wprost publiczność, która nieszczędziła znów oklasków dla tak sprawnych ćwiczeń. Życzyłoby należało, żeby młodzieńcy z Gliwic i okolicy, którzy tak spodziewali występy niezwłocznie do „Sokoła” przystąpili. Po przedstawieniu odbyły się tańce, i bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Bytom. (Uliczna awantura.) Na narożniku ulicy Sądowej i bulwaru przyszło w poniedziałek po południu około 1/3 do zatargu pomiędzy kilkoma pijakami a policją. Jednego z hałasujących policjant zabral z sobą. Aresztowany, młody jeszcze łobuz, opierał się policjantowi gwałtownie. Inni starali go się uwolnić. Do towarzystwa tego należała również jakaś dość leciwa kobieta. I ona była pijaną jak nieboskie stworzenie. Wstrętny jednym słowem obraz!

p. Godula. Obchód 10-letniej rocznicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego urządziła tu tejsza filia hutnicza w ubiegłą niedzielę. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Orzegowie. Wieczorem odbyła się skromna zabawa dla członków i zaproszonych gości, na sali p. Schmaka w Goduli.

Katowice. (Niezwyczajna śmierć.) W niedzielę rano znaleziono służącą Maryję Bronder z Zawodzia, będącą w służbie u pewnego państwa przy ulicy Sachsa w łóżku bez życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie. Istnieje przypuszczenie, że dziewczyna w nocy popadła w kurcze i upadła twarzą w poduszkę, w ten sposób się udusiła. Bo ażeby się zbrodni dopuszczono, jest wykluczeniem, ponieważ drzwi były z pokoju zamknięte a okno jest okratowane. Zwłoki odwieziono na rozporządzenie policji do lazaretu miejskiego.

x. Mała Dąbrówka. (Jeszcze o poświęceniu kościoła.) Poświęcenia tutejszego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego dokonał, jak już pokrótce o tem donieśliśmy, ks. dziekan Schmidt z Katowic i to o godzinie 9 1/2 rano. Następnie wygłosił kazanie polskie ks. proboszcz Bielok z Starego Dąbrówka. Nadmienić wypada, że ks. proboszcz Bielok jest rodem z Małej Dąbrówki i był w swoim czasie kapłanem w Bogucicach. Kazanie zaś niemieckie wygłosił radca duchowny ks. Skowronek. Po kazaniach odbyła się uroczysta Msza św., z „Te Deum”, którą celebrował ks. proboszcz Pucher z asystą księży kapłanów Wodarsa i Scigalli. Po południu odbyły się pierwsze nieszpory także z asystą. Odbyło się również kilka chrztów. — Zmarłych chować się będzie tymczasem jeszcze w Bogucicach, gdyż cmentarz tutejszy jeszcze nie jest ukończony. — Jak zwykle na takie uroczystości, zjechało się i kramarzy bardzo wiele, i niezły zrobili interes mianowicie piernikarze, bo uroczystość ta odbyła się jak wiadomo po wyplacie.

Zabrze. (Święta w roku 1913.) Przeglądając kalendarz na rok 1913 podpada na pierwszy rzut oka, jak szybko po sobie i wcześniej przypadają wielkie nasze święta. Popielec przypada już 5 lutego, Wielkanoc 23 marca, Wniebowstąpienie Pańskie mamy 1 maja, a Zielone Świątki 11 maja. Dla kupców i przemysłowców rychło te święta nie wróżą nic dobrego. Podczas gdy bowiem po inne lata sezon wiosenny rozpoczynając się przed Wielkanocą trwał aż krótko przed Zielonemi Świątkami, ustępując miejsca w tym czasie latowemu towarom, w roku przyszłym podział ten zanika, gdyż wszystkie wielkie święta przypadają na sezon wiosenny.

— (Statystyka chorób.) W tygodniu od 10 do 16 listopada zgłoszono na dyrekcyi policji następujące wypadki chorób zakaźnych: na dyfteryę trzy osoby, na szkarlatynę 18 z tych jedna zmarła, oprócz tego zmarły 4 osoby na gruźlicę i jedna osoba zmarła na inną chorobę.

Lubliniec. (Pożar.) W Sodowie wybuchł u gospodarza Osadnika ogień. Spaliła się stodoła z całym zniwem. W popiele znaleziono trupa zwęglonego, z czego wnioskują, że musiał kto w stodole nocować a chcąc sobie fajkę zapalić, spowodował pożar, w którym sam się też spalił.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Bednorz w Bytomiu.



Mydło Sunlicht

nadaje się nadzwyczaj do usuwania wstrętnych osadów tłuszczu i brzydkich zapachów talerzy, garnków i innych przedmiotów kuchennych. xxx Jak pod wpływem różki czarodziejskiej potyskną przedmioty beznaganną czystością. W tym przypadku używa się łągu z mydła.



Kto swoje zapotrzebowania na sezon zimowy w **materyach na suknie i towarach płóciennych** dobrze i tanio chce zakupić, niech nie zaniecha odwiedzić

Dom zakupna J. Heimann, Gliwice

Materye na zimę w bardzo wielkim wyborze i niezmiernie tanio.

Sukna na ubiory i kostyummy w wszelkich modnych kolorach.

Angielskie materye na kostyummy 130 cm szerokie.

Czarne materye na suknie i jedwabie na fartuchy.

jako też **tureckie szale i chusty** na wyprawy ślubne.

Welury na koszule i spodnie, welutyna na bluzki i suknie. Chusty do okrywania, plety, duże chusty wełniane i jedwabne.

Największy wybór! Niezmiernie niskie ceny! Niebieskie marki rabatowe!

J. Heimann Właściciel **Jan Broll, Gliwice, Rynek 21.**

Polecam po najtańszych cenach

moje

towary kolonialne, delikatesy, jako też zawsze świeżą paloną kawę, koniak, rum, rozm. likiery, tytoń, cygary, papierosy.

Tylko najlepsze towary.

Fa. Albert Kraus

handel towarów kolonialnych i delikatesów

Gliwice,

ulica Karóla (Karlstrasse) nr. 14.

Niebieskie marki i rabatowe lub procenta gotówka w rękach

Rozszerzajcie gazetę naszą.

Największy dom tej branży

Max Hamburger

Gliwice

ul. Wilhelmowska 11

Ulstry i płaszcze dla pań i podłotków
15.00 19.00 23.00 34.00 45.00 do 75.00 mk.

Kostyummy dla pań i podłotków
23.00 29.00 35.00 47.00 59.00 do 130.00 mk.

Paletoty aksamitne i pluszowe
27.00 36.00 48.00 65.00 73.00 do 175.00 mk.

Płaszcze dla dziewcząt i dzieci
4.50 7.00 11.00 15.00 18.00 do 45.00 mk.

Ubrania dla chłopców, paletoty i ulstry
3.75 5.00 8.00 12.00 14.00 do 40.00 mk.

Tylko pierwszorz. berlińskie fabrykaty! Bardzo niskie ceny!

Odszkodowanie podróży 3. klasą, lub 5% rabatu przy zakupie od 20.00 mk. począwszy.

Wrocław, dnia 10. października 1912.

Badania obu prób piwa nadesłanych podległemu urzędowi dnia 9. października br. wydało co następuje:

- I. Odwaru miało „Scobla czeskie” 12.70 procent zawartości.
II. Odwaru miało „Piwo brow. książęcego w Tychach” 12.41 procent zawartości.



Chemiczny urząd badań
miasta Wrocławia.

Kurcz

Zawsze wytworne nowości kapeluszy i czapek męskich.

Najobfitszy wybór kołnierzyków, krawatów, koszul
wierzchnich, kamizelek, łasek,
parasoli, rękawiczek, skarpetek i t. d.

Towary skórzane szereg. wartościowo.



Niebieskie marki rabatowe lub 50% rabatu.

Prince of Wales,

GLIWICE,

ul. Wilhelmowska
(narożnik ulicy Margrabiego).

English Club
GLIWICE

ul. Dworcowa 3 — Telefon 559

Old England
GLIWICE

ul. Nowowiejska 15, nap. Dworca

USTAWA

o zawiadowaniu majątkiem katolick. gmin kościelnych

z dnia 20-go czerwca 1875 r.

Bardzo pożyteczna książeczka dla każdego z osobliwie dla członków zarządu kościelnego i zastępców gminnego, gdyż zawiera wszelkie prawa i przepisy, które znać powinni aby urząd im powierzony godnie sprawować mogli.

Cena książeczki 25 fen., z przesyłką pocztową 30 fen.

KSIEGARNIA „GŁOSU ŚLĄSKIEGO”,
Gliwice, ulica Wilhelmowska Nr. 59.



Dom murowany

o trzech pomieszkaniach z dwoma ogrodami, w bardzo p. k. nym położeniu ma zaraz tanio do sprzedania.

Franciszek Sachnik
Ostropa
pod Gliwicami.



Pierwszorzędne
aparaty do mówienia
od 15.75 marek porz.
Największy skład wszelkich
płyt odgłosowych



od 95 fen. począwszy.
ZAPALNIKI KIESZONKOWE
od 45 fen. począwszy.

Harmoniki
ustne i do roz-
ciągania
pierwsz. or. g. dny
fabrykat
po najniż. cenach

Dla odsprzedaży. wysoki rabat.
Wiktor Deutsch, Gliwice
ZABRZE, ulica Następcy Tronu
KATOWICE ulica Pocztowa.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa
błędów młodości jest
słynne dzieło ilustrowane

Dr. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie
Cena M. 1.50.

Niechaj czyta je każdy
doznający na sobie
skutków takich nalo-
gów. Do nabycia przez
Verlags-Magazin, Leipzig,
Ritterst. 4 (w Lipsku,
w. Saksonii), jakoteż
przez każdą księgarnię.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Piusa X do biskupów Niemiec.

Do ukochanego Syna naszego
Jerzego Koppa
kardynała św. rzymskiego Kościoła i do Wielebnych
Braci, reszty biskupów Niemiec,
Papież Pius X.

Ukochany Synu i Wielebni Bracia.

Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Szczególniejszą powodowani życzliwością do katolików Niemiec, wiernych nader i poddanych tej Apostolskiej Stolicy, przywykłych wielkodusznie i odwrotnie walczyć za Kościół — czujemy konieczność. Wielebni Bracia, jak najstaranniejszego i najdokładniejszego wyjaśnienia tych kwestii spornych, które pomiędzy nimi co do stowarzyszeń robotniczych istnieją, kwestyi, o których w latach ubiegłych często bardzo też od Was, jako też od poważnych i rozumnych mężów obu kierunków informowaliśmy się. Tem zaś gorliwiej sprawą tą zajęliśmy się, ponieważ w poczuciu Naszego Apostolskiego Urzędu za święty Nasz obowiązek uważamy, starać się i działać tak, aby Nasi ukochani synowie wiarę katolicką niesfałszowaną i nie naruszoną zachowali, a pod żadnym warunkiem nie dopuścić, aby ich wiara narażoną została na niebezpieczeństwo. Gdyby nie zostali zawczasu do czujności pobudzeni, narażeni byłiby na niebezpieczeństwo zadawałniam się zwolna i niewidocznie niejasnym i zamąconym rodzajem religii, którą zwykle zwią międzywyznaniową, a która polega na zupełnie pobieżnym zalecaniu ogólnej chrześcijańskiej nauki, podczas gdy zupełnie przeciwną jest naukom Jezusa Chrystusa. Ponadto ponieważ najgorętszym jest Naszym życzeniem, aby pomiędzy katolikami panowała zgoda, wszelkie spory uśmęcać, bo przez to siły ludzi dobrej woli rozdrabniają się, co tylko nieprzyjaciółom religii korzyść przynosi. Pragniemy i życzymy sobie dalej, aby nasi z niekatolickimi współobywatelami w zgodzie żyli, bez której ani porządek w społeczeństwie ludzkim, ani dobrobyt państwa istnieć nie może. Chociaż więc, jak wyżej powiedziano, stan kwestyi tej był Nam znany, uważaliśmy za dobre zapytać się każdego z was, Wielebni Bracia, o zdanie, zanim sąd nasz o kwestyi owej wypowiemy, a na nasze zapytania każdy z Was z jak największą sumiennością wyczerpująco odpowiedział, jak to odpowiadało ważności sprawy.

Wobec tego oświadczamy, że obowiązkiem jest wszystkich katolików, obowiązkiem świętym i nienużalnym, tak w życiu prywatnym jak i publicznym trzymać się ściśle i bez trwogi wyznawać wszystkie te zasady chrześcijańskiej prawdy, które nauka Kościoła katolickiego podaje, a przedewszystkiem te, które poprzednik nasz z największą mądrością w encyklice Rerum novarum wyłuszczył, a wedle których, jak nam wiadomo, biskupi pruscy, zgromadzeni w roku 1900 w Fuldzie przy obradach swych kierowali się, które również w głównych zarysach w Waszych odpowiedziach zaznaczyliście.

Zasady te są: przy każdej czynności chrześcijanina, nawet w sprawach czysto światowych, nie wolno mu zapominać o dobrach nadprzyrodzonych, a powinien wedle przepisów chrześcijańskiej mądrości życiowej wszystko podporządkować najwyższemu dobru, jako ostatecznemu celowi. Wszystkie zaś czynności jego, o ile są dobre lub złe pod względem moralnym, t. j. o ile zgadzają się z przyrodzonymi i boskimi prawami, lub od nich odstępają, podlegają sądowi i wyrokowi Kościoła. — Wszyscy, którzy czy to jako osoby pojedyncze, czy to jako stowarzyszenia szczerą się nazywać chrześcijańską, nie powinni, o ile chcą pamiętać o swych obowiązkach, szerzyć nieprzyjaźni i niezgody pomiędzy rozmaitymi stanami obywatelskimi, ale powinni popierać pokój i wzajemną miłość.

Kwestya socjalna i połączone z nią sprawy sporne dotyczące charakteru i trwania pracy, wypłaty zarobków, strejków, nie są czysto ekonomiczne sprawy i nie można ich zaliczać do tych, które mogą być załatwione z pominięciem władzy kościelnej; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kwestya socjalna jest przedewszystkiem kwestya moralności i religijności i z tego powodu przedewszystkiem wedle praw moralności i ze stanowiska religijnego rozważoną być musi.

Odnosnie do stowarzyszeń robotniczych, chociaż zadanie ich polega na powiększeniu ziemskich korzyści członków, te z pośród nich uznawać i z pośród wszystkich jako najodpowiedniejsze stowarzyszenia uważać należy, które założone są przeważnie na podstawie religii katolickiej i idą pod przewodnictwem Kościoła, co My sami po kilkakroć mieliśmy sposobność skonstatowania z odnośnych zapytań w rozmaitych krajach. Wynika z tego, że podobne tak zwane wyznaniowe katolickie stowarzyszenia zakładać i popierać trzeba we wszystkich katolickich okolicach, a również i w okolicach, gdzie przypuszczać można, że przez nie rozmaitym potrzebom członków dostate-

czną pomoc przynieść można. Jeżeli zaś chodzi o stowarzyszenia, które zajmują się pośrednio lub bezpośrednio religią i moralnością, pod żadnym warunkiem godzić się na to nie można, aby w wyżej wymienionych okolicach zakładano i szerzono stowarzyszenia mieszane, t. j. takie, które się składają z katolików i niekatolików. Pomijając wszystko inne, w takich stowarzyszeniach nasi są, albo mogą być narażeni na wielkie niebezpieczeństwo pod względem czystości wiary i należnego posłuszeństwa przykazaniom i przepisom Kościoła katolickiego, niebezpieczeństwa, na które, jak czytaliśmy, i wy Wielebni Bracia w wielu z waszych odpowiedzi wskazywaliście.

Udzielamy więc wszystkim czysto katolickim stowarzyszeniom w Niemczech Naszej pochwały z radością wielką i życzymy, aby wszelkie ich usiłowania ku polepszeniu doli robotniczej ludności jak najskuteczniej powiodły im się i życzymy im jak najpomyślniejszego rozwoju. Jednakże mówiąc to, nie zapominamy, że katolicy mogą w celu uzyskania lepszych stosunków robotniczych, odpowiedniejszych warunków płacy i pracy, albo w celu uprawnionych korzyści, pracować wspólnie z niekatolikami dla wspólnych interesów. Byłoby Nam milej, gdyby w tym celu katolickie i niekatolickie stowarzyszenia łączyły się z sobą z pomocą nowego urządzenia, zwanego kartelem.

Pod tym względem, Wielebni Bracia, nie mało z pośród was prosi Nas, abyśmy się godzili, by pozwalali w swych diecezjach na tak zwane chrześcijańskie związki zawodowe, ponieważ z jednej strony mają znacznie większą liczbę członków, aniżeli czysto katolickie stowarzyszenia, a z drugiej, ponieważ nie dozwolenie ich pociągnęłoby za sobą wielkie niekorzystne następstwa.

Ze względu na szczególniejsze położenie katolickiej sprawy w Niemczech, sądzimy, że na prośby te zgodzić Nam się należy, i oświadczamy, że można zezwalać i katolikom pozwalać, aby przystępowali i do tych mieszańskich związków, jakie w waszych diecezjach istnieją, dopóki nie zajdą nowe okoliczności, w którychby zezwolenie to nie było celowym, ale możliwym. Przytem jednak trzeba zachować ostrożności, aby obronić się od niebezpieczeństw, które, jak powiedzieliśmy, stowarzyszenia takie przynoszą. Najgłówniejszymi takimi środkami ostrożności są: Przedewszystkiem trzeba się o to starać, aby robotnicy katolicy, członkowie takich zawodowych związków, należeli równocześnie do katolickich stowarzyszeń, które znane są pod nazwą „Stowarzyszeń robotniczych”. Jeżeli z tego powodu ponieść będą musieli ofiary, mianowicie pieniężne, przekonani jesteśmy, że poniosą je chętnie ze względu na utrzymanie w czystości wiary swej. Jak się bowiem wykazało, to stowarzyszenia robotnicze z współdziałaniem kleru, pod jego przewodnictwem i czujnym kierownictwem, mogą wiele zdziałać w celu ochrony członków swych przed sfałszowaniem wiary i utrzymania czystości obyczajów, również w celu podniesienia ducha przez częste ćwiczenia pobożne. Kierownicy więc tych stowarzyszeń, patrząc jasno na potrzeby czasu, będą bezwzględnie gotowi, nauczać robotników tych przykazań i przepisów, odnoszących się do obowiązków sprawiedliwości i miłości, których dokładne poznanie potrzebne i pożyteczne jest, aby brać udział w związkach zawodowych w sposób prawy i wedle zasad nauki katolickiej.

Dalej konieczne jest, aby związki zawodowe były takimi, aby katolicy do nich przystępować mogli, a więc trzymały się zdala od wszystkiego, coby zasadniczo lub faktycznie nie zgadzało się z nauką i przykazaniami Kościoła katolickiego i odnośnej władzy kościelnej; unikać również powinny w pismach, mowach i czynnościach tego wszystkiego, coby z powyższego punktu widzenia było nagany godnem. Biskupi przeto powinni uważać sobie za święty obowiązek, baczną zwracać uwagę na zachowanie się tych stowarzyszeń i czuwać nad tem, aby dla katolików żadna nie wynikła szkoda z przynależności do nich. Członkowie katolicy zaś sami nie powinni nigdy dopuścić, aby związki zawodowe jako takie, troszcząc się o doczesne sprawy swych członków, oświadczyły się za naukami, albo podejmowały czynności, które sprzeciwiałyby się pod jakimbyś względem przepisom ogłoszonym przez najwyższego nauczyciela Kościoła, a przedewszystkiem wyżej wymienionym. Biskupi więc powinni, skoro tylko powstają kwestye nad rzeczami dotyczącymi moralności, tj. kwestye dotyczące sprawiedliwości lub miłości, czuwać z największą bacnością, aby wierni nie zapomnieli o katolickiej moralności i ani o żdźbło od niej nie odstępowali.

Przekonani jesteśmy, Wielebni Bracia, że starać się będziecie o sumienne i dokładne wypełnienie tego Naszego zarządzenia i że o tej sprawie tak wielkiej wagi ciągle i dokładnie Nas informować będziecie.

Ponieważ sprawą tą zajęliśmy się i po wysłuchaniu biskupów wyrok w niej do Nas należeć musi, przeto nakazujemy wszystkim dobrze myślącym katolikom, aby od tej chwili poniechali wszelkich pomiędzy sobą sporów w tej sprawie, a żywym zaufaniem, że przez miłość braterską i zupełne posłuszeństwo wobec

nas i wobec swych pasterzy, wypełnią najzupełniej i chętnie to, co nakazujemy. Gdyby jeszcze miała pomiędzy nimi pozostać jakakolwiek trudność, to na załatwienie jej wskazujemy tę drogę: niechaj się zwrócą o radę do swych biskupów, a ci przedłożą sprawę Stolicy Apostolskiej, która ją rozstrzygnie.

Jedno jeszcze pozostaje co z wyżej powiedzianego nie trudno wywnioskować. Tak samo jak nie może być nikomu dozwolone rzucanie podejrzenia na wiarę tych, którzy z słusznych powodów do mieszańskich związków zawodowych przystąpili, albo przystąpić pragną tam, gdzie władza duchowna uważała za dobre dozwolić z pewnemi zastrzeżeniami na założenie takich związków — i wywoływać z tego powodu roztergi pomiędzy tymi, którzy mężnie bronią nauk i praw Kościoła; tak samo byłoby wielkiej nagany godne, zwalczać czysto katolickie stowarzyszenia — bo te stowarzyszenia na wszelki sposób popierać i rozszerzać należy — a żądać, aby zakładano międzywyznaniowe, i narzucać je, chociażby pod tym pozorem, że wszystkie katolickie stowarzyszenia w poszczególnych diecezjach wedle jednej i tej samej formy są urządzone.

Wyrażając katolickim Niemcom życzenie, aby robiły wielkie postępy w religijnem i obywatelskiem życiu, błagamy, aby się to szczęśliwie wypełniło, o szczególniejszą pomoc wszechmocnego Boga dla ukochanego niemieckiego ludu i o piekę Niepokalanej Matki Bożej, Królowej Pokoju, a jako zadatek łaski Boskiej a również jako dowód Naszej szczególniejszej życzliwości udzielamy Tobie, ukochany Synu i wam, Wielebni Bracia, waszemu duchowieństwu i wiernemu ludowi w największej miłości błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra 24-go września 1912. dziesiątego roku Naszego Pontyfikatu.

Papież Pius X.

Z bliska i dalsza.

Racibórz. („Strzecha” wygrała.) Wiadomo, iż swego czasu po nabyciu posiadłości Zernika na Wielkim Przedmieściu przez spółkę budowlaną „Strzechę” odmówił wydział miejski konsens na wyszynk, chociaż prawo wyszynku było jako przywilej ze starych czasów w księdze gruntowej zapisane. Odmowę pozwolenia uzasadniono tem, iż na Wielkim Przedmieściu jest dosyć wyszynków. Nie uwzględniono atoli, że wszystkie te wyszynki pochodzą z nowszych czasów i nie posiadają zajazdu dostatecznego, jak go właśnie tylko ma obecnie „Strzecha”. — Zarząd spółki nie zaspiał gruszek w popiele i wytoczył proces fiskusowi pruskiemu. Rozprawę toczyły się w pierwszej instancji przed tutejszym sądem przed tygodniem, a w ubiegłą sobotę ogłoszony został wyrok, skazujący fiskusa pruskiego na uznanie przywileju.

Lubliniec. (Pożar.) W Sadowie wybuchł u gospodarza Osadnika ogień. Spaliła się stodoła z całym zniwem. W popiele znaleziono trupa zwęglonego, z czego wnioskują, że musiał kto w stodole nocować a chcąc sobie fajkę zanaleć, spowodował pożar, w którym sam się też spalił.

Strzelce. (Nowa kolej.) W piątek otworzono nową kolej pomiędzy Fosowską a Strzelcami. Pierwszy pociąg z Fosowskiej do Strzelca przybył o godz. 7,17 rano. Pociągi będą kursować jak następuje: Od Strzelca do Fosowskiej o godz. 8,45 rano, 3,00 po południu, i 8,30 wieczorem. Z Fosowskiej do Strzelca o godz. 6,35, rano, 1,10 po poł. i 7,20 wieczorem. Czas jazdy trwa mniej więcej 45 minut.

Opole. Do wielkiej awantury przyszło onegdaj po godzinie 9-tej wieczorem w kinematografie „Weisse Wand” przy ulicy Małapańskiej. Pewnego pijanego gościa, który nieprzyzwoicie się zachowywał, wezwano, aby opuścił lokal. Gdy tego nie chciał uczynić, postanowiono go wyrzucić za drzwi. Pijany opierał się stanowczo i wywijał pięściami na wszystkie strony; wreszcie gdy go już dopchnięto do drzwi, siłką szyję w drzwiach. Znalazłszy się na ulicy, chciał koniecznie wrócić i w dalszym ciągu pięściami swemi dawać namacalne dowody, co to znaczy „siła przed prawem”. Nie udało mu się to jednak, gdyż kilku mężczyzn wzięło nad nim przewagę i usunęli go przemocą z „połu walki”. Sprawa ta będzie miała jeszcze epilog przed sądem.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Towarz. Górnośląskich Przemysłowców ma w niedzielę, 24-go listopada o godz. 3 zebranie w „Ulu”. O liczne przybycie uprasza się.

Brzeziny. Towarz. „Kobiet” urządza swe przyszłe posiedzenie w niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu w lokalu p. Prochackiego. Liczny udział konieczny.

Niem. Plekary. Zebranie Tow. Śpiewu „Halka” w rolę nie mogło się odbyć; zebranie to przypada na niedzielę, 24 listopada o godz. 5 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i liczne sta-

wienie się, do są bardzo ważne sprawy. Będzie także wykład.

Niem. Piekary. W niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu jest zebranie wszystkich zarządów i wydziałów Towarzystw „Halki”, „Sokoła” i „Zjedn. Zaw. Polsk.” u p. Głazowskiego. Ważne sprawy! Uprasza się wszystkich, by się zebrali punktualnie.

Kamień (pod Bytomiem) Związek posiedzieli domów i gruntów ma posiedzenie w niedzielę, 24 listopada o godzinie 5 po południu, na które się wszystkich zaprasza.

Miechówce. Towarz. śpiewu „Lutnia” ma w niedzielę, 24 listopada o godz. 5 wieczorem zebranie w zwykłym lokalu. Ważne sprawy! Kompletny udział połączony. Kwitariusze zabrać!

Rokitnica. Tow. śpiewu „Zorza” Lekcja śpiewu odbywa się regularnie co niedzielę, o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Mikl. Ospałych i gnuśnych zabierać ze sobą.

Mikulczyce. Towarz. śpiewu „Gwiazda” ma w każdą niedzielę, lekcję śpiewu o godz. 5 wieczorem w zwykłym lokalu. Będą śpiewane śliczne pieśni, koledy. O liczny udział uprasza się.

Radzionków. Towarz. śpiewu „Orfeon” ma w niedzielę, 24 listopada o godz. 6 wieczorem lekcję śpiewu w zwykłym lokalu. Liczny udział, przedewszystkiem członków, bardzo połączony.

Radzionków. Tow. „Wyborcze” ma w niedzielę, 24 listopada o godz. 11 pół po południu w lokalu „Kasyna” roczne walne zebranie. Liczny udział połączony.

Radzionków. Tow. „Kobiet” ma pierwsze zebranie w lokalu „Kasyna” w niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu. O liczne przybycie uprasza się.

Frydenshuta. Tow. śpiewu „Harmonia” z Frydenshuty i Wirku ma posiedzenie w niedzielę, 24 listopada o godzinie 4 po południu. O liczne i punktualne przybycie upraszamy. Ważne sprawy!

Król. Huta. Posiedzenie Tow. „Kasyna” odbędzie się w niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu na nowej sali (ulica Rynkowa nr. 4). O liczne przybycie uprasza się.

Król. Huta. Posiedzenie „Kółko Towarzystwa” jest w niedzielę, 24 listopada o godz. 6 wieczorem w nowym lokalu związkowym przy ulicy Rynkowej nr. 4. (w podwórzu na parterze). Wykład i inne ważne sprawy! O liczny udział członków uprasza się.

Dąb. Zebranie polskiego Tow. „Wyborczego” jest w niedzielę, 24 listopada o godz. 6 wieczorem w nowym lokalu u p. Macherskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście przez członków wprowadzeni, mile widziani.

Bytków. Tow. śpiewu „Słowiczek” ma zebranie w niedzielę, 24 listopada o godzinie pół do 6 wieczorem w zwykłym lokalu. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Kandydaci na członków mile widziani.

Wiek. Towarz. „Ludowe” urządza przyszłe posiedzenie w niedzielę, 24 listopada o godz. 6 wieczorem w zwykłym lokalu na kolonii Powiatowej. Liczny udział członków połączony.

Miejski Janów. Tow. amatorów „Gwiazda” ma w niedzielę, 24 listopada o godz. 2 po południu lekcję. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

Zaborze. Amatorzy związku św. Barbary! W niedzielę, 24 listopada o godz. 9 przed południem próba obu sztuk teatralnych na małej sali domu związkowego. Komplet i punktualność obowiązkiem.

Zaborze. Zebranie Tow. „Wyborczego” jest w niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu u p. Em. Walczucha. Na porządku dziennym ważne sprawy. Liczny udział połączony.

Zaborze. Zebranie filii „Zjedn. Zawod. Polskiego” odbędzie się w niedzielę, 24-go listopada o godz. pół do 2 po południu w zwykłym lokalu na Porębie. O liczny udział uprasza się.

Przędza. Towarz. śpiewu „Polonia”. Lekcja śpiewu „Polonia” ma w każdą w niedzielę o godz. 4 po południu. O liczne przybycie uprasza się. Goście mile widziani.

Boyer. Zebranie Tow. św. Włodłcha jest w niedzielę, 24 listopada o godz. 4 po południu na sali posiedzeń. Liczny udział członków jest połączony, bo będą działki do Gwiazdki spisywane.

Zebrzydowice. Tow. „Zgoda” urządza w niedzielę, 24 listopada o godzinie pół do 4 po południu zebranie na sali własnej „Stary Zamek”. O liczne i punktualne przybycie członków i gości uprasza się.

Wystrój na choinkę kupuje się tylko w Śląskim domu czekolady („Schlesisches Schokoladenhaus”)

Znane najtańsze źródło zakupu przy dobrej jakości czekolady i towarów cukrowych.

Zważać należy na nasze wystawy w oknach!

Gliwice, ulica Wilhelmowska 24. Bytom, ulica Dworcowa 15. :: Katowice, ulica Grundmanna 13.

Nowe siły dla osłabionych.

Każda szklaneczka Leciferrina dodaje siły i pobudza w nas energię życiową. Dzieje się to dlatego, że Leciferrina składa się z lecytyny i żelaza, które wytwarzają świeżą krew, zasila ją nerwy, podtrzymują energię, a od tego zależy znów ogólny stan zdrowia. Leciferrina pobudza równocześnie apetyt i ułatwia trawienie. Tysiączne uznania świadczą najwymowniej o doskonałości Leciferriny jako środka wzmacniającego, który przez lekarzy bywa z ulubieniem przepisywany.

Leciferrina posiada nadzwyczaj przyjemny smak i znosi ją nawet najwięcej osłabiony żołądek. (24).

Cała butelka kosztuje marek 3.— Do nabycia w aptekach. W Gliwicach ma na składzie: „Apteka pod Lwem” (Löwen-Apotheke). Czytelnikom naszym radzimy zgłosić się do chemicznych zakładów: „Galenus” G. m. b. H., Frankfurt nad Menem (a. Main.)

Scheuer



Doppel-Ritter-Cichorien

30 dni na próbę z 5 letnią gwarancją.

Wysyłamy bezpłatnie wkleśta za szt. mk. 1,50

Nr. 29 mocno wkleśta za szt. mk. 2,00

Nr. 33 wkleśta ekstra naj. za szt. mk. 2,50

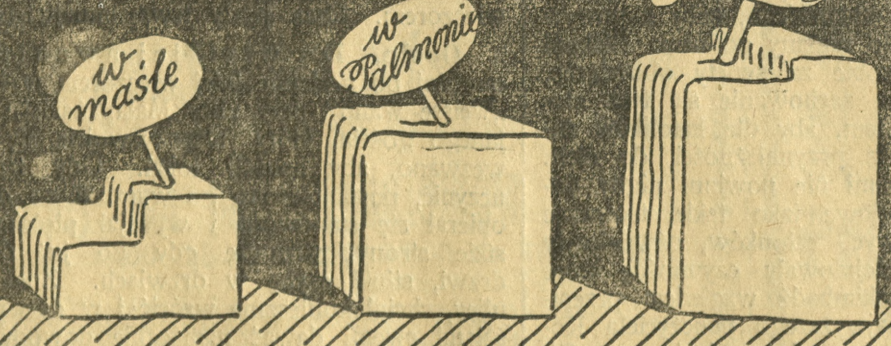
Kompl. przyrząd do got. w polerow. pudelku, lu. stro i wszelk. utensyli. tylko mk. 3.— we wykon. lepszem mk. 4.—, porto osobno. Wys. za zaliczką. W wypadku niespod. got. towkę zwracamy.

Najnowszy główny katalog z tysiąc. obrazk. wszelk. tow. gratis i franko każdemu.

Emil Jensen, Wald 405 p. Solingen, fabryka wyrobów stalow.

Funt	zawiera tłuszczu	Funt kosztuje
Masła	ca 85%	mk. 1,50
Palmowy	ca 90%	0,90
Palmowy	100%	0,75

Zatem za 1 markę otrzymujemy



0,56 1,00 1,33 funta tłuszczu do potraw

Palmowy-tłuszcz roślinny, Palmowy-margarzyn i masła roślinnego.

redne dawno używane są

MAGGIego doprawy, kto je raz spróbuje, stale je używać będzie. Po'sca

Filip Mazurek, Łaurahuta, kol. Srokowice.

F. Gurski i Syn

mistrz stolarski

Fabryka mebli i warsztat stolarski

ul. Dworcowa 12 Gliwice ul. Klasztorna 22

— Telefon 1608 — — Telefon 1137 —

Urządzenia całych mieszkań oraz pojedyncze meble

po każdej cenie.

Korzystne warunki opłaty! Najtańsze ceny!

S. Glücksmann

Gliwice, ulica Mikołowska nr. 29

poleca po bardzo niskich cenach:

trykotaże, pończochy, swetry, kamizelki igliczkowe, kapelusze dla chłopców i czapeczki dla dziewcząt

w największym wyborze.

Na sezon zimowy

kupujcie tylko u fachowca.

Polecam mój wielki skład

futer, muf, kołnierzy damskich, barecików, czapek barankowych

dla panów, chłopców i dzieci.

Wielki skład kapeluszy.

Zamówienia i przerobienia towarów futrzanych skutecznie w własnym warsztacie.

R. Kary, mistrz kuźnierski, Gliwice.

Aby uniknąć pomyłek proszę dokładnie na moją firmę zważać.

Tylko ulica Bytomska 8, obok kupca p. Popelana.